



Krystyna Brząkalik

Wizerunek Afrykanina
w polskiej literaturze

Temat: Wizerunek Afrykanina w polskiej literaturze

Przedmiot:

język polski

Poziom:

szkoła ponadgimnazjalna

Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, których ukończenie umożliwia uzyskanie świadectwa dojrzałości po zdaniu egzaminu maturalnego:

Treści nauczania — wymagania szczegółowe:

3. Interpretacja. Uczeń:

- 1) wykorzystuje w interpretacji elementy znaczące dla odczytania sensu utwory (np. słowa-klucze, wyznaczniki kompozycji);
- 2) wykorzystuje w interpretacji utworu konteksty (np. literackie, kulturowe, filozoficzne, religijne);
- 3) porównuje funkcjonowanie tych samych motywów w różnych utworach literackich;

Cele zajęć:

Uczeń powinien:

- analizować fragmenty tekstów literackich, opisujących Afrykanów,
- zapoznać się z wynikami badań opinii na temat imigrantów afrykańskich w Polsce,
- dostrzegać kulturowe, głównie literackie, źródła postaw Polaków wobec Afrykanów i krytycznie je oceniać,

- weryfikować stereotypowe postrzeganie Afrykanów jako przedstawicieli kultur na niższym poziomie rozwoju,
- zaplanować działania, które pozwolą lepiej poznać Afrykę i jej mieszkańców.

Metody i techniki:

- mapa skojarzeń
- analiza tekstu literackiego
- praca ze schematem

Czas:

cykl 2 godzin lekcyjnych

Wykaz materiałów pomocniczych:

- materiał pomocniczy nr 1 — mapa mentalna „Afrykanin”
- materiał pomocniczy nr 2 — fragmenty tekstów literackich
- materiał pomocniczy nr 3 — ćwiczenie „Jak polscy pisarze przedstawiają Afrykanów?”
- materiał pomocniczy nr 4 — fragment raportu „Badanie opinii publicznej na rzecz integracji obywateli państw afrykańskich w Polsce”
- materiał pomocniczy nr 5 — Ryszard Kapuściński o Afryce

Literatura. Wykaz przydatnych stron internetowych:

Conrad Joseph, *Jądro ciemności*, Wydawnictwo GREG, Kraków 2010.

Kapuściński Ryszard, *Heban*, Czytelnik, Warszawa 2008.

Sienkiewicz Henryk, *Listy z Afryki*, PIW, Warszawa 1956.

Sienkiewicz Henryk, *W pustyni i w puszczy*, Wydawnictwo GREG, Kraków 2010.

Ząbek Maciej, *Biali i Czarni. Postawy Polaków wobec Afryki i Afrykanów*, Instytut Etnologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego & Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007.

Portal Fundacji „Afryka inaczej”: <http://afryka.org>

Raport „Badanie opinii publicznej na rzecz integracji obywateli państw afrykańskich w Polsce”:
<http://afryka.org/badania/raport2010.pdf>

Opis realizacji zajęć:

1. Powiedz klasie, że tematem zajęć będzie wizerunek Afrykanina w wybranych utworach literackich. Na początku lekcji podziel klasę na zespoły i poleć, aby wykorzystując technikę „mapy mentalnej”, wypisali skojarzenia z pojęciem „Afrykanin”. Zaznacz, że mogą sięgnąć do obrazów w literaturze pięknej, reportaży, tekstów prasowych i innych przekazów medialnych, a także do własnych doświadczeń wynikających np. z podróży, osobistego zetknięcia się z mieszkańcami Afryki, Afrykanami mieszkającymi w Polsce czy innych krajach europejskich.
2. Wysłuchaj prezentacji. Omawiając mapy, zwróć uwagę na tytuły utworów literackich i postaci literackie, które zapewne się pojawiły (np. Kali i Mea z *W pustyni i w puszczy*) oraz wyrazy oceniające, nacechowane negatywnie czy pozytywnie (np. leniwy, zacofany, biedny, niewykształcony). Na tym etapie lekcji nie oceniaj i nie komentuj zapisów. Reaguj tylko w przypadku, gdy na planszach znajdują się określenia obraźliwe, pogardliwe.
3. Po umieszczeniu map w widocznym miejscu klasy uczniowie powinni zapoznać się z ich treścią. Zostaw uczniom czas, aby mogli przyrzeć się mapom, przygotowanym przez wszystkie zespoły. Następnie zapisz na tablicy pytanie: z jakich źródeł czerpiemy nasze wyobrażenia o mieszkańcach Afryki? Poproś ochotników o zapisywanie odpowiedzi na pytanie. Wśród zapisów znajdują się zapewne: utwory literackie, muzyczne, filmy, osobiste spotkania, programy telewizyjne, Internet itp. Poproś o podanie tytułów utworów, zapiszcie je również na tablicy.
4. Podsumowując zadanie, powiedz, że w naszej kulturze zakorzeniony jest specyficzny, nie do końca rzeczywisty, wizerunek Afrykanów. Kształtował się on w znaczący sposób pod wpływem popularnych lektur, przede wszystkim powieści Henryka Sienkiewicza i Josepha Conrada, a współcześnie — książek Ryszarda Kapuścińskiego.

5. Następnie powiedz uczniom, że w tej części zajęć będą analizować fragmenty utworów literackich, które ukształtowały polski obraz Afrykanów. Podziel klasę na cztery zespoły — każdemu rozdaj jeden z fragmentów tekstu i ćwiczenie pt. „Jak polscy pisarze przedstawiają Afrykanów?” (materiał pomocniczy nr 3).
6. Poproś uczniów, aby w zespołach przeczytali odpowiedni fragment tekstu literackiego. Następnie poleć im, żeby go przedyskutowali, a po dyskusji uzupełnili schemat zawarty w ćwiczeniu. Poproś o prezentację wyników pracy. Przedstawiciele grup powinni odpowiedzieć na pytania: Jak przedstawieni zostali Afrykanie w wybranym utworze? Jakimi cechami są obdarzeni? Jak narrator odnosi się do Afrykanów? Jak określa relacje pomiędzy białymi i czarnymi?
7. Omawiając ćwiczenie, powiedz, że przywołane utwory literackie, zwłaszcza pochodzące z XIX w. i początku XX w., zawierają wiele stereotypów, które na trwałe zakorzeniły się w naszej świadomości. Przykładem jest powieść *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza, w której autor wykorzystuje mit „dobrego dzikusa”. Afrykańscy bohaterowie utworu — Kali i Mea scharakteryzowani są jako ludzie dzicy, choć dobrzy, ufni, życzliwi, a jednocześnie naiwni jak dzieci, wymagający opieki i wsparcia. Staś i Nel jako przedstawiciele zachodniej kultury przewyższają ich zdolnościami, umiejętnościami, uczciwością i innymi zaletami. Przekonanie o wyższości cywilizacyjnej i misji białych wobec mieszkańców kontynentu zawarte zostało również w *Listach z Afryki* Sienkiewicza. Pisarz podkreśla przy tym wspólne człowieczeństwo białych i Afrykanów (*Murzyn — zwierzę zmienia się w Murzyna — człowieka*). Natomiast Joseph Conrad w *Jądrze ciemności* odkrywa prawdę o istocie kolonializmu, surowo oceniając system pracy przymusowej oraz nieludzkie traktowanie Afrykanów przez białych. Ukazuje Afrykanów tajemniczych, dziwnych, egzotycznych, budzących grozę, ale również litość i współczucie.¹

¹ Zob. M. Ząbek, *Biali i Czarni. Postawy Polaków wobec Afryki i Afrykanów*, Warszawa 2007, s. 57–59.

8. Zaznacz, że utwory Ryszarda Kapuścińskiego, zwłaszcza *Heban* również zawierają przede wszystkim pesymistyczny obraz kontynentu i jego mieszkańców zdanych na niedostateczną pomoc zewnętrzną. Pokazują piękno Afryki, ale też wielkie problemy, z którymi stykają się Afrykanie: głód, susze, zacołanie, wojny, konflikty, prześladowania, epidemie.²
9. Powróć do map mentalnych wykonanych na początku zajęć. Poleć uczniom, aby kolorowym flamastrem zaznaczyli te zapisy, których treść bezpośrednio wywodzi się z analizowanych uprzednio obrazów literackich.
10. Porozmawiaj teraz z uczniami o stereotypach, określających Afrykanów, jakimi często się posługujemy. Powiedz, że często oparte są one na symbolicznych przeciwstawieniach: „Swoj — Obcy”; „Ludzie — Nieludzie”. Również w przywołanych obrazach literackich można zauważyć demonizację i animalizację mieszkańców Afryki („dzicy”, „zwierzęta”, „czarownicy”), podkreślanie zacołania cywilizacyjnego, lenistwa, niedojrzałości, braku odpowiedzialności jako ich naturalnych właściwości.
11. Zapytaj uczniów: Czy ich zdaniem stereotypy, którymi się posługujemy, determinują nasze postawy wobec Afrykanów? W jakich zachowaniach wobec Afrykanów — również imigrantów — się wyrażają? Poproś o podanie przykładów zachowań, z którymi zetknęli się.
12. Powiedz im, że opinie Polaków wobec Afrykanów, zostały przedstawione w raporcie Instytutu Badania Opinii Społecznej i Rynku Millward Brown SMG/KRC z 2010 r. Badania przeprowadzono na zlecenie Fundacji „Afryka Inaczej”. Rozdaj zespołom fragmenty raportu, poleć, aby uczniowie uważnie je przeczytali i odpowiedzieli na pytania: Jak Polacy postrzegają Afrykanów? Jakie cechy im przypisują? Jakimi stereotypami się posługują? Jakie obawy, wynikające z obecności imigrantów afrykańskich, demonstrują? Czy zetknęli się z postawami rasistowskimi?

² Zob. M. Ząbek, *op. cit.*, s. 83–85.

13. Zaznacz, że w zmieniającym się świecie, coraz częściej będziemy stykali się z Afrykanami, nie tylko jako turyści, ale też jako pracownicy, sąsiedzi, uczniowie, studenci. Poleć uczniom, aby zastanowili się: Jakie działania możemy podjąć, aby zmienić stereotypowe postrzeganie Afrykańczyków? Poproś ochotników o zapisywanie pomysłów na tablicy. Wśród nich znajdzie się zapewne: czytanie utworów literackich autorów afrykańskich, reportaży z Afryki, osobiste spotkania z jej mieszkańcami, korzystanie z portali internetowych poświęconych Afryce, inne działania, np. projekty skierowane do rówieśników lub innych grup.
14. Na zakończenie odczytaj klasie fragment utworu Ryszarda Kapuścińskiego *Heban* (materiał pomocniczy nr 5). Poproś uczniów o przedstawienie własnych refleksji na temat obrazu Afryki i jej mieszkańców; sprawdź, czy zgadzają się z diagnozą pisarza.

Materiały pomocnicze

Materiał pomocniczy nr 1

Mapa skojarzeń „Afrykanin”

Na środku karty szarego papieru zapiszcie pojęcie „Afrykanin”. Uzupełnijcie „mapę” terminami, hasłami, skojarzeniami, rysunkami związanymi z tym pojęciem. Możecie sięgnąć do obrazów literackich zawartych w literaturze pięknej, reportażach, tekstach prasowych i innych przekazach medialnych, do własnych doświadczeń wynikających np. z podróży, osobistego zetknięcia się z mieszkańcami Afryki, Afrykanami mieszkającymi w Polsce czy innych krajach europejskich. Postarajcie się zanotować jak najwięcej myśli i skojarzeń. Dla zaakcentowania ważniejszych elementów wykorzystajcie kolorowe flamastry oraz różne symbole graficzne, takie jak: strzałki, piktogramy, wykrzykniki, powszechni stosowane skróty. Możecie łączyć skojarzenia, tworzyć zbiory i podzbiory. Przygotujcie się do prezentacji Waszej „mapy” na forum klasy.

Materiał pomocniczy nr 2

Fragmenty tekstów literackich

Przeczytajcie fragment tekstu literackiego przyporządkowany Waszej grupie.

Grupa nr 1

„W tej samej chwili zbliżył się Kali i ukazując ręką na kępę drzew rzekł: — Panie wielki, oto tam wieś murzyńska, a tu kobiety pracują przy manioku. Czy mam podjechać ku nim? — Podjedziemy razem — odpowiedział Staś — i wówczas powiesz im, że przybywamy jako przyjaciele.- Wiem, panie, co im powiedzieć — zawołał z wielką pewnością siebie młody Murzyn. I zwróciwszy konia ku pracującym, złożył dłonie koło ust i jął krzyczeć: — Yambo, he! yambo sana! Na ten głos zajęte okopywaniem manioku kobiety zerwały się i stanęły jak wryte, ale trwało to tylko jedno mgnienie oka, następnie bowiem, porzuciwszy w popłochu motyki i kobiałki, poczęły z wrzaskiem uciekać ku owym drzewom, wśród których kryła się wieś. Mali podróżnicy zbliżali się wolno i spokojnie. W gęstwinie rozległo się wycie kilkuset głosów, po czym zapadła cisza, Przerwał ją wreszcie głu-

chy, ale donośny huk bębna, który nie ustawał już później ani na chwilę. Było to widoczne hasło do boju dla wojowników, albowiem przeszło trzystu ich wysunęło się nagle z gęstwiny. Wszyscy ustawili się w długi szereg przed wioską. Staś zatrzymał Kinga w odległości stu kroków i począł im się przypatrywać. Słońce oświecało ich dorodne postacie, szerokie piersi i silne ramiona. Uzbrojeni byli w łuki i włócznie. Naokół bioder mieli krótkie spódniczki z wrzosów, a niektórzy — ze skór małych. Głowy ich zdobiły pióra strusi, papug lub wielkie peruki zdarte z czaszek pawianów. Wyglądali wojowniczo i groźnie, ale stali nieruchomi w milczeniu, albowiem zdumienie ich nie miało wprost granic i potłumiło chęć do boju. Wszystkie oczy wlepione były w Kinga, w białego palankin i w siedzącego na karku słonia białego człowieka. (...) A wtem zaszło coś takiego, co mogło zmienić całkowicie położenie rzeczy, zamącić przyjazne stosunki i uczynić Murzynów wrogami świeżo przybyłych gości. (...) Oczy dzikich poczęły rzucać podejrzliwe i nieprzyjazne spojrzenia. Groźne szmery jęły podnosić się wśród tłumu, a straszliwy hałas w samotnej chacie wzrastał się coraz bardziej. Kali przeraził się i przysunąwszy się szybko do Stasia począł mówić przerywanym ze wzruszenia głosem: — Panie, to czarownik zbudził złe Mzimu, które boi się, że je ominą ofiary, i ryczy ze złości. Uspokój panie, czarownika i złe Mzimu wielkimi darami, albowiem inaczej ludzie zwrócą się przeciwko nam.”

Źródło: H. Sienkiewicz, *W pustyni i w puszczy*, Wydawnictwo GREG, Kraków 2010, s.200–202.

Grupa nr 2

„Słyszałem zdania, że ponieważ praca w Afryce wspiera się na niewolnictwie, przeto podciągwszy niewolnictwo burzy się od razu wszelkie stosunki społeczne i wprowadza się w nie zamęt. Jest to obawa płonna. Ochrzczony i wolny Murzyn będzie zawsze pracował, raz dlatego, że mu misjonarz wskazuje na pracę jako na drogę wiodącą do zbawienia, po wtóre dlatego, by miał co jeść z rodziną. (...) Gdzie jest misja, tam kraj wygląda inaczej; chaty są obszerniejsze, Murzyn karmi się lepiej, odziewa lepiej, kultura jest wyższa, produkcja znaczniejsza. W okolicach odległych od misji roz-

maite szczepy prowadzą życie płonne, z dnia na dzień, niemal jak żerujące zwierzęta. Kobiety drapają ziemię, byle zasadzić trochę manioku, lecz gdy zdarzy się rok, że maniok nie urodzi, ludzie przymierają głodem w najbujniejszej na świecie ziemi. Słyszałem jeszcze w Kairze człowieka, skądinąd rozsądnego, który czynił misjom zarzut, że nie uczą Murzynów rzemiosł. Zarzut wydał mi się słuszny — i dopiero po przyjrzeniu się miejscowym stosunkom poznałem całą jego błahość. Naprzód: w miejscach, gdzie rzemiosła, jak np. w Bagamojo, mogą znaleźć jakiegokolwiek zastosowanie, Murzyni uczą się ich i uczą bardzo dokładnie, ale w głębi kraju jakich rzemiosł mają uczyć misjonarze? Zapewne nie szewstwa, bo wszyscy chodzą boso; nie kołodziejstwa, bo nie ma dróg ani zwierząt pociągowych; nie budownictwa, bo każdy Murzyn potrafi zbudować sobie chatę; nie kowalstwa, bo także każdy umie wyklepać na kamieniu nieraz bardzo ozdobny nóż i dziryt. Rzemiosła idą za potrzebami, a potrzeb nie masz prawie żadnych, te zaś, które są, pierwotny miejscowy przemysł zaspokaja doskonale. Natomiast misjonarze nawet w najdalszych krańcach Afryki uczą rzeczy nierównie donioślejszej, to jest sadzenia drzew zabezpieczających od głodu. Każdą najmniejszą misję otaczają kokosy, manga, drzewa chlebowe, kawowe, mandarynki, cytryny itp. Trzeba zaś wiedzieć, że drzewa podobne, w tej przynajmniej części kraju, którą zwiedziłem, nie rosną w stanie dzikim. Owóż Murzyni, zamieszkali w stanie dzikim, idą nieodmiennie przez samo naśladownictwo za przykładem księży — i otaczają się ogrodami — podczas gdy w wioskach odleglejszych nie spotykaliśmy często ani jednego owocowego drzewka. Łatwo zrozumieć, co dzieje się w takich wioskach, gdy maniok nie urodzi. Misje więc są, poza swą działalnością duchową, potężnym czynnikiem cywilizacyjnym, podnoszącym wytwórczość kraju. Co do duchowego wpływu ich na czarnych, powiem tylko to, że Murzyna-zwierzę zmieniają w Murzyna-człowieka, posiadającego czasem bardzo wysokie przymioty społeczne. Najprzód, ochrzcizszy się poczuwa się on tym samym do pewnej godności ludzkiej. Jest to natura pierwotna, prawie dziecinna, wrażliwa niesłychanie. Gdy się do czarnych mówi, każde słowo odbija się na ich ruchliwych twarzach jak w zwierciadle. Jeśli się śmiejesz, biorą się za boki — jeśli się zmarszczysz, ogarnia ich przerażenie — jeśli ich zawstydzisz, nie wiedzą, gdzie się pochować. Nie trudno odgadnąć, że tego rodzaju człowiek, przyjąwszy chrześcijaństwo, przyjmuje je gorąco i bez zastrzeżeń — że zaś misjonarz nakazuje mu

kochać ludzi, a zakazuje pastwić się nad nimi, kraść, upijać się, że prócz tego poleca mu pracę jako źródło cnót, więc takie wielkie czarne dziecko stosuje się do tych przepisów, o ile potrafi. Oczywiście trzeba zawsze coś odliczyć na słabość natury ludzkiej, na grube instynkta i popędy, których nie przeorały wieki cywilizacji, ale bądź co bądź, ogół Murzynów-chrześcijan stoi nieskończenie wyżej od mahometan lub fetyszystów, często zaś można spotkać osobniki żyjące w sposób tak zgodny z ewangelią, jak stary „wuj Tom” ze starej powieści”.

Źródło: H. Sienkiewicz, *List IX*, w: H. Sienkiewicz, *Listy z Afryki*, PIW, Warszawa 1956, s. 56–57.

Grupa nr 3

„Księżyc już wzeszedł. Czarne postacie przechodziły obok niedbale, wylewając wodę na żar, który wydawał syczący dźwięk; para unosiła się w świetle księżyca, jęczał gdzieś pobity Murzyn. „Ależ ten bydlak hałasuje!” rzekł niezmordowany człowiek z wąsami, pojawiając się obok nas. „Należało mu się. przestępstwo — kara — lanie! Bez litości, bez litości. To jedyny sposób. To zapobiegnie wszystkim pożarom na przyszłość. Właśnie mówiłem dyrektorowi...” (...) s. 25. „Ziemia wydawała się nieziemska. Jesteśmy przyzwyczajeni do patrzenia na spętany kształt zwyciężonego potwora, ale tam — tam można było go zobaczyć na swobodzie. Było to nieziemskie, a ludzie byli... Nie, nie byli nieludzy. Wiecie, to właśnie było najgorsze — podejrzenie, że mogą nie być nieludzy. Powoli docierało to do człowieka. Wyli, skakali, kręcili się w kółko, wykrzywiali się pasudnie; ale tym, co przejmowało dreszczem, był właśnie myśl o ich człowieczeństwie — takim jak moje — myśl o odległym pokrewieństwie z tym dzikim, namiętym wrzaskiem. Brzydkie. Tak, było to dość brzydkie; ale jeśli człowiek miał w sobie dość męstwa, przyznawał wobec siebie, że jest w nim najsłabszy ślad odpowiedzi na straszliwą szczerłość tej wrzawy, mgliste podejrzenie, że jest w tym jakieś znaczenie, które on — on, tak odległy od nocy pierwszych wieków — mógłby zrozumieć. I dlaczego nie? Umysł ludzki jest zdolny do wszystkiego — bo jest w nim wszystko, tak cała przyszłość, jak cała przeszłość. (...) A w międzyczasie musiałem pilnować dzikusa, który był

palaczem. Był ulepszonym okazem; umiał palić pod pionowym kotłem. Był pode mną i, słowo daję, patrzenie na niego było tak budujące, jak oglądanie psa w spodniach i kapeluszu z piórkiem, chodzącego na tylnych nogach. Kilka miesięcy tresury wystarczyło temu rzeczywiście zdolnemu facetowi. Zerkał na manometr i wodowskaz, wyraźnie siłąc się na odwagę — miał także spiłowane zęby, biedaczysko, i kędzierzawe włosy wygolone w dziwaczne wzory, i po trzy ornamentalne bliźny na każdym policzku. Powinien klaskać w ręce i tupać nogami na brzegu, a zamiast tego ciężko pracował — niewolnik dziwacznej magii, pełen udoskonalającej wiedzy. Był użyteczny, bo został przeszkolony, a jego wiedza wyglądała tak: gdyby woda w tej przejrzystej rzeczy zniknęła, zły duch siedzący w kotle rozzłościłby się z powodu pragnienia i zemściłby się straszliwie. Tak więc pocił się i podtrzymywał ogień, i z lękiem przyglądał się szkłu (z przywiązaniem do ramienia zaimprovizowanym amuletem, zrobionym ze szmat, i kawałkiem wypolerowanej kości, wielkim jak zegarek, wetkniętym w dolną wargę), podczas gry zalesione brzegi powoli prześlizgiwały się obok nas, krótki zgiełk zostawał z tyłu, nastawały niekończące się mile ciszy — i pęzliśmy przed siebie, do Kurtza.”

Źródło: J. Conrad Joseph, *Jądro ciemności*, Wydawnictwo GREG, Kraków 2010, s.34–35.

Grupa nr 4

„Ta kobieta, która dotarła z dzieckiem z biednej wioski Północy do miasta na bardziej zamożnym Południu, stała się częścią żywołu stanowiącego dziś największy problem Afryki. Tworzą go ludzie, dziesiątki milionów ludzi, którzy opuścili wieś i zapełnili monstrualne rozdęte miasta, nie znajdując w nich jednak określonego dla siebie miejsca ni zajęcia. W Ugandzie nazywają ich — bayaye. Zauważycie ich od razu, ponieważ to oni właśnie tworzą uliczny tłum, tak różny od europejskiego. W Europie człowiek na ulicy zmierza na ogół do określonego celu. Tłum ma kierunek i rytm, rytm często nacechowany pośpiechem. W mieście afrykańskim tylko część ludzi zachowuje się podobnie. Reszta nie idzie nigdzie: nie ma dokąd i po co. Snują się, przesiadują w cieniu, gapią

się, drzemią. Nie mają co robić. Nikt na nich nie czeka. Najczęściej są głodni. Najmniejsze wydarzenie uliczne — kłótnia, bójka, schwytanie złodzieja — zgromadzi od razu tłum tych ludzi. Bo są tu wszędzie — beczynni, nie wiadomo, na co oczekujący, nie wiadomo, z czego żyjący — gapie świata. Główna cecha ich statusu to wykorzenienie. Na wieś już nie wrócą, w mieście nie mają miejsca. Trwają. Jakoś istnieją. Jakoś — oto, co najlepiej określa ich sytuację, jej kruchość, jej niepewność: jakoś się żyje, jakoś, śpi, jakoś czasem pożywa. Ta iluzoryczność i nietrwałość egzystencji powoduje, że bayaye czuje się stale zagrożony, że wiecznie prześladowuje go strach. Dodatkowo jego lęk potęguje to, że często jest on przybyszem, niechcianym emigrantem z innej kultury, religii, języka. Obcym, niepotrzebnym konkurentem do miski, która i tak jest pusta, do pracy, której i tak nie ma. (...) Uprosiłem Godwina, dziennikarza z Kampali, aby zabrał mnie do swojej rodzinnej wioski, leży ona stosunkowo blisko — pięćdziesiąt kilometrów od miasta. Połowę tej trasy jedzie się główną szosą, która prowadzi na wschód, brzegiem jeziora Wiktorii, do Kenii. Całe życie kraju toczy się po obu stronach takiej drogi — miejscami pełno tu sklepów, barów i hotelików otwartych dzień i noc. Zwykle rojno jest i gwarno, nawet w południe ruch nie całkiem ustaje. (...) Wystarczy, by jadąc, zatrzymać się gdzieś na chwilę. Od razu samochód otoczy tłum dzieci, a także inny tłum — miejscowych sprzedawczyń wszystkiego, czego może potrzebować podróżny (...)"

Źródło: R. Kapuściński Ryszard, *Heban*, Czytelnik, Warszawa 2008, s.147.

Materiał pomocniczy nr 3

Ćwiczenie pt. „Jak polscy pisarze przedstawiają Afrykanów?”

Pracując w zespołach, przeczytajcie fragment tekstu literackiego przypisany Waszej grupie. W trakcie dyskusji odpowiedzcie na pytania: Jak przedstawieni zostali Afrykanie w wybranym utworze? Jakimi cechami są obdarzeni? Jak narrator odnosi się do Afrykanów? Jak określa relacje pomiędzy osobami białoskórymi i czarnoskórymi?

Uzupełnijcie schemat i przygotujcie prezentację wyników pracy na forum klasy.

Tytuł i autor utworu	
Charakterystyka Afrykanów	
Relacje pomiędzy „białymi” i Afrykanami	
Stosunek narratora do Afrykanów	

Źródło: opracowanie własne.

Materiał pomocniczy nr 4

Raport „Badanie opinii publicznej na rzecz integracji obywateli państw afrykańskich w Polsce” (fragmenty)

W lutym i marcu 2010 roku Instytut Badania Opinii Społecznej i Rynku Millward Brown SMG/KRC przeprowadził na zlecenie Fundacji „Afryka Inaczej” badanie postaw Polaków wobec obywateli państw afrykańskich mieszkających w Polsce. Badanie zostało przeprowadzone na ogólnopolskiej, reprezentatywnej próbie Polaków (1 000 osób w wieku 15–75 lat). Głównym celem badań było poznanie wiedzy Polaków o Afryce, sposobu postrzegania Afrykańczyków, poziomu akceptacji i emocji towarzyszących ich integracji w polskim społeczeństwie.

Wizerunek Afrykańczyków w oczach Polaków

Przy opisie Afrykańczyków stosowane były najprostsze, powierzchowne kategorie poznawcze. Słowo „Afrykańczyk” w pierwszej chwili kojarzy się Polakom z osobą o czarnym kolorze skóry. W dalszej kolejności pojawiały się skojarzenia dotyczące trudnych warunków i problemów ekonomicznych. Wyłaniający się z badań jakościowych wizerunek Afrykańczyków jest niejednoznaczny.

Cechy postrzegane pozytywnie:

- radość życia
- przyjazność, otwartość, pozytywne nastawienie
- spontaniczność, bezstresowe podejście, luz
- zaradność, umiejętność poradzenia sobie w każdej sytuacji
- odporność na trudne warunki, wytrzymałość
- pracowitość i ambicja

Cechy postrzegane negatywnie:

- zły
- Przesadna otwartość, natarczywość
- lekkomyślność, życie „tu i teraz”, bez myślenia o przyszłości

- prowadzenie koczowniczego trybu życia
- złe traktowanie kobiet (poligamia, rytualne okaleczanie)

O ile w grupach młodszych widoczna była równowaga elementów pozytywnych i negatywnych, o tyle wśród starszych przeważały określenia negatywne. Na początku wywiadów widoczna była próba utrzymania „politycznej poprawności” i skrywania uprzedzeń. Jednak negatywny stereotyp aktywizował się natychmiast po sprowokowaniu przez moderatora. Sprowokowanie polegało na przekazaniu informacji o hipotetycznej imigracji dużej liczby Afrykańczyków do Polski. Lęk o pogorszenie sytuacji ekonomicznej swoich rodzin powodował, że respondenci dawali upust negatywnym emocjom i pojawiały się takie określenia jak:

- brudni (bo zdaniem części respondentów są wychowani w nędzy, bez dostępu do bieżącej wody i dlatego nie mają wykształconego nawyku czystości)
- leniwi (co ma wynikać z klimatu, bo w Afryce jest zbyt gorąco by pracować oraz z tradycji, w której mężczyzna nie musi pracować, ponieważ posiada kilka żon, które wszystkim się zajmują)
- przenoszący choroby (zagrożenie AIDS)

Opinie na temat imigrantów z Afryki

Opinie na temat imigrantów z Afryki	Zdecydowanie + raczej się zgadzam	Ani się zgadzam, ani się nie zgadzam + nie wiem	Zdecydowanie + raczej się nie zgadzam
Polaków i imigrantów z Afryki dzielią bardzo duże różnice kultury i stylu życia	59%	30%	11%
W Polsce zdarzają się przejawy rasizmu w stosunku do imigrantów z Afryki	55%	36%	10%
Obawiam się, że jeśli do Polski przyjadą imigranci z Afryki, to będą zabierać Polakom pracę	47%	29%	24%
Obywatele państw afrykańskich znacznie różnią się od Polaków swoimi zdolnościami	38%	42%	20%
Kultura imigrantów z Afryki znajduje się na niższym etapie rozwoju	33%	42%	25%
Imigranci z Afryki mogą czuć się w Polsce bezpiecznie	32%	42%	26%
Polacy i Polki nie powinni wstępować w związki małżeńskie z imigrantami z Afryki	31%	41%	29%
Obawiam się, że jeśli do Polski przyjadą imigranci z Afryki, to będą często łamać prawo	30%	41%	29%

Źródło: Raport „Badanie opinii publicznej na rzecz integracji obywateli państw afrykańskich w Polsce”: <http://afryka.org/raport2010>

Materiał pomocniczy nr 5

Ryszard Kapuściński o Afryce

„Obraz Afryki jaki ma Europa? Głód, dzieci — szkieleciki, sucha spękana ziemia, slumsy w mieście, rzezie, AIDS, tłumy uchodźców bez dachu nad głową, bez odzienia, bez lekarstw, wody i chleba. Więc świat spieszy z pomocą. Jak w przeszłości, tak i dziś Afryka jest postrzegana przedmiotowo, jako odbicie jakiejś innej gwiazdy, jako teren i obiekt działania kolonizatorów, kupców, misjonarzy, etnografów, wszelkich organizacji charytatywnych (w samej Etiopii działa ich ponad osiemdziesiąt). Tymczasem, poza wszystkim, istnieje ona dla siebie samej, w sobie samej, wieczny, zamknięty, osobny kontynent, ziemia gajów bananowych, nieforemnych poletek manioku, dżungli, olbrzymiej Sahary, z wolna wysychających rzek, rzednących lasów, chorych, monstualnych miast — obszar świata naładowany jakąś niespokojną i gwałtowną elektrycznością.”

Źródło: R. Kapuściński, *Heban*, Czytelnik, Warszawa 2008, s.240.



OŚRODEK
ROZWOJU
EDUKACJI